Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 15 listopada 1936 r. Nr. 46

Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Dnia 10 listopada odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie historyczna uroczystość.

W obecności przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu i delegacyj wszystkich formacyj wojskowych wręczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej buławę marszałkowską Naczelnemu Wodzowi gen. Rydzowi-Śmigłemu. W chwili wręczania buławy, tego symbolu godności, piastowanej przez Marszałka Piłsudskiego, artylerja, ustawiona w pobliżu Zamku oddała 20 strzałów armatnich ku czci Marszałka Rydza-Śmigłego, dziedzica spuścizny po Józefie Piłsudskim.

Marszałek Rydz-Śmigły — to syn naszej ziemi kresowej. Pochodzi z Brzeżan, miasteczka chlubnie zapisanego na kartach historii. W cieniu murów gimnazjum brzeżańskiego wypieścił w duszy swojej hasło Niepodległej Polski, i ku niej szedł z zapartym oddechem.

W roku 1905 kończy gimnazjum brzeżańskie i choć ciągnie go ku sobie sztuka malarska, to jednak przygotowany do aktywnej pracy niepodległościowej wpada w wir bujnego i ruchliwego życia politycznego Krakowa, a gdy tylko zaczęły się tworzyć pierwsze zawiązki polskiego ruchu wojskowego do przyszłej rozprawy z wrogiem, młody Rydz-Śmigły staje jako jeden z najpierwszych na zew rzucony przez Józefa Piłsudskiego, oddając się na usługi „Związku Walki Czynnej". Z kwalifikacjami oficerskimi przechodzi do Związku Strzeleckiego w charakterze komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego w Brzeżanach, by następnie objąć funkcje komendanta kursu strzeleckiego w Krakowie. Na rok przed wojną widzimy go w charakterze Komendanta Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie.

Gdy zaczyna się wojna światowa, gdy Józef Piłsudski na czele garstki legionistów wydaje wojnę niezmierzonej potędze zaborcy, Rydz-Śmigły staje na czele pierwszego batalionu polskiego wojska, a potem obejmuje dowództwo 1 pułku Legionów. Wkrótce potem jako komendant główny P. O. W. przygotowuje rozbrojenie Niemców i Austriaków.

W czasie wojny o nasze granice dowodzi grupą złożoną z kilku dywizyj i armią, idzie na Kijów. Nie zawiódł zaufania Marszałka Piłsudskiego, gdy otrzymał trudne zadanie w bitwie warszawskiej — odcięcia drogi cofającym się na wschód bolszewikom. Odnosi wielkie zwycięstwo w bitwie nad Niemnem, która zakończyła długą wojnę pomyślnym dla nas wynikiem.

A skoro skończyła się wojna, gen. Śmigły-Rydz trwa przez szereg lat na najważniejszym posterunku, jako dowódca armii, chroniącej nasze wschodnie granice przed niepewnym sąsiadem.

Powołany następnie do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych zajmuje tam najpocześniejsze miejsce jako najbliższy pomocnik Naczelnego Wodza, a zarazem Jego najkarniejszy podwładny, najsumienniejszy wykonawca rozkazów.

Gen. Rydzowi-Śmigłemu zleca Twórca wojska polskiego zawsze najtrudniejsze zadania. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego, objął Marszałek Rydz-Śmigły w spuściźnie nie tylko rząd wojska, lecz również i rząd dusz.

Dziedzictwo Wielkiego Marszałka wraz z buławą wielkich wodzów polskich znalazło się w najgodniejszych rękach.

—o—

Co dzieje się zagranicą.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory kolegium elektorskiego, które ma wybrać prezydenta. Wybierając to kolegium, Amerykanie dokonywują w rzeczywistości wyboru prezydenta, gdyż skład kolegium z góry wskazuje kto będzie prezydentem. Walka wyborcza toczyła się głównie między dwoma kandydatami: przedstawicielem partii demokratycznej, obecnym prezydentem Roosveltem i reprezentantem partii republikańskiej Landonem. Zwyciężył Roosvelt olbrzymią większością głosów. Czeka go ciężkie zadanie. Wprawdzie kryzys mija już w Ameryce, ale jest tam jeszcze około 10 milionów bezrobotnych, a kraj ma 36 miliardów dolarów długu.

* * *

Minister spraw zagranicznych Rzplitej p. J. Beck udał się w ub. tygodniu z wizytą do Londynu, gdzie podejmowany był uroczyście przez rząd króla Edwarda VIII. W wielkim bankiecie, wydanym na jego cześć wzięło udział ponad tysiąc osób. Min. Beck odbył w Londynie szereg ważnych konferencyj. Prasa zagraniczna pisze, że do wizyty tej przywiązują w Londynie bardzo wielką wagę.

* * *

Hiszpańskie wojska narodowe wkroczyły po zaciętych walkach do Madrytu, biorąc do niewoli kilka tysięcy jeńców, wśród nich wielu Francuzów i Rosjan — bolszewików. Czerwony rząd hiszpański uciekł ze stolicy do Walencji.

Wojna domowa w Hiszpanii wkroczyła w ostatnią fazę. Sowiety wytężają wszelkie siły, by nie dopuścić do całkowitego rozgromienia hiszpańskich wojsk czerwonych, lecz armia narodowa zwycięsko kroczy naprzód.

* * *

Mussolini wygłosił w ub. tygodniu wielką mowę propagandową do tysięcznych tłumów, zgromadzonych na placu katedralnym w Mediolanie. Oświadczył m. in. że Włochy wznoszą dziś do góry sztandar antybolszewicki, bo partia faszystowska pod tym sztandarem urodziła się, walczyła i zwyciężyła. Bolszewizm i komunizm są tylko kapitalizmem państwowym w jego najskrajniejszej formie. Prawdziwa demokracja istnieje w faszystowskich Włoszech.

Nowe Sioło zaniepokojone.

Otrzymujemy z Nowego Sioła powiatu zbaraskiego następującą korespondencję:

W zapadłym kresowym miasteczku, Nowem Siole koło Podwołoczysk rozeszła się pogłoska o zamierzonem zwinięciu Sądu grodzkiego. Zwinięcie Sądu oznaczałoby pozostawienie całej połaci kraju od powiatu sądowego zbaraskiego — aż po granicę bolszewicką — bez tego ośrodka, który jest jedyną bodaj ostoją kultury polskiej. Powiat sądowy Nowe Sioło obejmujący 25 gmin katastralnych — o stosunkowo niewielkim procencie ludności polskiej — wymaga specjalnie gorliwej opieki — gdyż w tej okolicy więcej niż gdzie indziej — od czasu wojny światowej procent ludności polskiej znacznie się zmniejszył i to wskutek zaniedbania tej ludności pod względem kulturalnym. Jeżeli zwinięcie Sądu w Nowym Siole stanie się faktem, los ludności polskiej w tych 25 gminach o wiele się pogorszy. Czyż względy oszczędnościowe powinny niweczyć dorobek, sięgający poprzedniego stulecia. A przypomnieć należy, że Austria w połowie zeszłego stulecia uważała, że rozległa połać kraju od Zbrucza po Zbaraż nie może być pozbawiona łatwego wymiaru sprawiedliwości.

Ludność polska tutejszych kresów oczekuje — zaprzeczenia tych niepokojących pogłosek — nie mogąc uwierzyć, by w parę tygodni zaledwie po znanem przemówieniu Ministra Kasprzyckiego o Kresach Wschodnich możliwe było postanowienie zwinięcia placówki tak doniosłej wagi.

JÓZEF BIENIEK.

Jan Wiktor — piewca wsi.

W pienińskiej „perle wód polskich“ — Szczawnicy obrał sobie siedzibę człowiek, któremu wieś polska, a specjalnie wieś podhalańska ma do zawdzięczenia dużo, bardzo dużo.

Człowiek ten — to znany literat i działacz ludowy Jan Wiktor. Postać to niezmiernie ciekawa, sympatyczna i godna, aby ją znało każde chłopskie dziecko, aby nie była obcą nikomu, kogo sprawy wsi cokolwiek obchodzą. Albowiem Wiktor to człowiek, który na wsi i wśród jej spraw zagubił do znaku swe wielkie dobrocią i miłością serce; który zagubił, zatracił szczerozłote serce w umiłowaniu serdecznym chłopa, w zrozumieniu jego trosk i potrzeb, w odczuciu jego krzywd, w trosce ogromnej o jego lepszą przyszłość.

Kusi mnie dokonanie maleńkiej choćby prezentacji tego najcenniejszego po Orkanie piewcy podhalańskiej wsi. (Myślę, że czytelnicy „Naszej Pracy“ nie będą się o to na mnie gniewać). Więc najpierw słów parę o Wiktorze pisarzu, a później — o Wiktorze człowieku.

Wiktor jest pisarzem o wielkim rozgłosie i o wiele większej zasłudze społecznej.

Piórem maczanym w krwi serdecznej pisze on swoje „symfonie dusz chłopskich“. Tematyka jego dzieł jest przede wszystkim moralną — moralnością katolicką i cechuje ją poszukiwanie piękna, prawdy i dobra, miłości i słońca.

Wiktorowe tworzywo słowne promieniuje gorącem serafickiego umiłowania człowieka i jego spraw, przyrody i zwierząt. To, co się dzieje w książkach Wiktora, nigdy nie jest innym od rzeczywistości. Bo Wiktor nigdy nie pisze tego, coby się nie działo na prawdę. A prawdę zdarzeń umie on znaleźć, bo jej umie szukać; widać go zawsze wśród chłopów i robotników, jak obserwuje pilnie, a wnikliwie ich życie.

Do książek, które zjednały Wiktorowi uznanie i sławę największą należą przede wszystkim:

„Tęcza nad sercem“ — powieść, któraby snadnie mogła być ewangelią dla dzisiejszych pokoleń: tyle w niej cudownej miłości i poświęcenia, tyle gorącej wiary i dobroci, tyle cichego bohaterstwa i przebaczenia. Są to rzeczy, na których brak cierpi dotkliwie ludzkość współczesna, a bez których niemożliwym jest zdobycie pełnego szczęścia, tak tu na ziemi, jak i tam — w pozagrobowym istnieniu.

„Wierzby nad Sekwaną“ — to powieść o emigracji polskiej we Francji. A raczej jeden płomienny protest przeciwko

Wiadomości z kraju.

Po zjeździe T. S. L.

Ukraińska prasa poświęca wiele miejsca omawianiu uchwał, powziętych przez Walny Zjazd delegatów T. S. L. w Krakowie. Jeden z ukraińskich dzienników pisze, że Polacy idą ławą na wschód, że hasło odzyskania dusz utraconych na rzecz Ukraińców już się realizuje, że metryki rzymskich-katolików ochrzczonych w cerkwi przesyła się do łacińskich parafij i że za oświatową działalnością T. S. L. idzie wewnętrzna i zewnętrzna kolonizacja.

Inny dziennik ukraiński uskarża się, że w akcji „budowy domów ludowych, kaplic i kościołów, które stają się twierdzami polskiej działalności narodowej na tarnopolszczyźnie", biorą udział starostowie.

Prasa ukraińska bije na alarm i wzywa swe społeczeństwo do zjednoczenia się, by Ukraińcy mogli przeciwstawić się polskiej akcji odpowiednią siłą.

Wycieczka szlachty zaściankowej.

W tych dniach wyjechał z powiatu turczańskiego specjalny pociąg z wycieczką szlachty zaściankowej, zamieszkującej ten powiat. Wycieczka zwiedzi Kraków i Częstochowę. Organizowana jest przez referat turystyczny Min. Spraw Wojsk.

Obwałowanie Wisły.

Duże znaczenie dla województwa krakowskiego posiada ogłoszony niedawno dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o sfinansowaniu robót, związanych z obwałowaniem Wisły na odcinku Oświęcim — Sandomierz. Na pokrycie wydatków, związanych z obwałowaniem Wisły przeznaczono 16 milionów złotych. Przy robotach będą zatrudnieni prawie wyłącznie bezrobotni z województwa krakowskiego.

Spółdzielczość a bezrobocie.

W miastach naszych mamy ponad 200 tysięcy bezrobotnych, a na wsi kilka milionów. Czy nie mogliby oni pójść w ślady bezrobotnych we Włoszech, którzy zorganizowali się w spółdzielnie pracy i budują domy, szosy, przeprowadzają meljoracje, a nawet podejmują się tak wielkich robót jak budowa linii kolejowej. Oparcie się o spółdzielnie pracy umożliwia państwu i instytucjom społecznym rozszerzenie ich działalności gospodarczej, obliczonej na pożytek społeczny, przyczynia się do likwidacji bezrobocia i stanowi bardzo ważny środek poprawy stosunków socjalnych tak na wsi, jak w mieście. Zagadnienia te omówi w swej pogadance inż. dr Jan Sondel dn. 15 XI o godz. 8.03. Pogadankę tę nadaje Rozgłośnia Lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radia.

200.000 Żydów z Polski może wyjechać na Cypr.

W jednym z dzienników żydowskich „Hajntige Najes" ukazała się wiadomość, jakoby rząd polski rozpatrywał projekt osiedlenia Żydów na Cyprze. Na Cypr miałoby wyjechać 200.000 Żydów z Polski.

W kołach żydowskich uważają ten projekt za bardzo korzystny. Wyspa Cypr położona jest we wschodniej części Morza Śródziemnego i oddalona od Palestyny zaledwie o 200 km, tj. kilka godzin jazdy okrętem.

Klimat jest chłodniejszy i łagodniejszy aniżeli w Palestynie. Cypr liczy zaledwie 280.000 ludności, Greków, Turków i Włochów. Żydów jest tam bardzo mało. Cypr należy do Anglii. Wyspa może wyżywić ludność w liczbie wzwyż miliona.

Żyd skazany za obrazę narodu polskiego.

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie proces przeciwko inż.-architektowi Jecheskielowi Śpiwakowi. Był on oskarżony o to, że jadąc przepełnionym pociągiem podmiejskim, nie chciał wpuścić na stacji Międzylesie jakiejś pani z dwojgiem dzieci do przedziału i nawymyślał jej od polskiego bydła. Na interwencję pasażerów-Polaków spisano protokół i wytoczono mu proces o zniewagę narodu polskiego. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że, będąc nerwowym, odkrzyknął wymyślającej mu pani: „Takie bydło Polsce zaszczytu nie przynosi". Sąd skazał go na 6 miesięcy aresztu.

---

nędzy, wyzyskowi i hańbie polskich wychodźców na obczyźnie. Miarą tych strasznych stosunków jest fakt, że nie było rzadkością spotkać na jednej tylko ulicy Paryża po 15 dziewcząt-ulicznic z polskiej wsi rodem, które wyjechały na zarobek, na lepsze życie, a skończyły — z braku opieki i pracy — na hańbie i zatraceniu.

„Orka na ugorze". Najnowsza i najlepsza to powieść wsi, o wychowaniu nowego chłopa-obywatela, z którego powstałoby pełne odrodzenie wsi, na którym oparła by się Polska. Jest to przepiękna powieść o rzeczywistej orce na ugorach dusz i umysłów, orce pod siew, z którego urodzić się ma i wyróść nowy chłop, nowa wieś i nowa Polska.

„Orkę na ugorze" uznała krytyka za arcydzieło, a miasto Kraków nadało Wiktorowi właśnie za „Orkę na ugorze" swą literacką nagrodę za rok 1936, w kwocie 2.000 złotych.

Te trzy książki — to oczywiście nie wszystko. Wiktor ma w swoim dorobku wiele innych powieści i całe mnóstwo artykułów, felietonów i reportaży, w których z talentem i pasją ujawniał kryzysową niedolę wsi polskiej, wskazywał ku czemu idzie wieś polska, bronił i krzepił bezdomne serca polskie, otulając je ciepłem swego serca i bił na alarm w obronie prześladowanych, wynarodowianych, zapomnianych dusz polskich rozrzuconych w zarobkowej poniewierce po za granice ojczyzny.

Takim jest w drobniutkim skrócie Wiktor pisarz.

A Wiktor człowiek? — Chodzi po wsiach i odwiedza osiedla na halach — wygania z bacą owce. Do najbiedniejszych chat zagląda; wszędzie tam, kędy największa nędza, pocieszenie niesie słowem i czynem, hołdując swej własnej dewizie, że „gdy życie tyle ma w sobie nieszczęścia, największą radością dla pisarza jest otrzeć choć jedną łzę".

Pewnego razu, przyglądając się lekcjom w szkole, zauważył, że jeden z chłopców wlewał herbatę od śniadania do butelki. Zaciekawiony tym Wiktor poszedł za chłopcem owym, gdy wyszedł ze szkoły. Pokazało się, że chłopak niósł herbatę chorej matce — biednej wdowie. Wzruszony Wiktor ogłosił w I. K. C. płomienny artykuł o tym fakcie. Następstwem tego artykułu było 1.400 zł. nadesłanych przez czytelników I. K. C. dla owego chłopca i jego matki. Moment ten uważa Wiktor za najpiękniejszy w swym życiu.

I to jest najlepszą charakterystyką Wiktora.

—o—

Co piszą nasi korespondenci?

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. im. St. Srokowskiego w Konopkówce.

Dnia 18 października odbyło się w Konopkówce poświęcenie Domu Ludowego, nazwanego imieniem Stanisława Srokowskiego, znanego działacza społecznego, który pracy T. S. L. nie tylko w powiecie tarnopolskim, ale na całym Podolu dał rozmach, nigdzie może nie znany. Imię Srokowskiego ściągnęło z całych szeregów wsi pomimo niepogody tłumy włościan, a również z Tarnopola liczne grono pracowników społecznych.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Niedzielski z Mikuliniec, wygłaszając interesujące przemówienie. Drugim z kolei mówcą był prezes Okręgu dr. Orliński, który w krótkich słowach zobrazował działalność Stanisława Srokowskiego na Podolu.

Prezes Srokowski wprowadził lud polski na Podolu w Polskę, jak to sam opisał, bynajmniej siebie nie chwaląc, a raczej innym oddając zasługi, w książce pt. „Jak lud polski wchodził w Polskę". Obecnie lud polski, który doczekał się ziszczenie tego, o czym marzył, wolnej i niepodległej Polski, którą miłować uczył go Stanisław Srokowski jeszcze w czasie niewoli, powinien przestać być uczniem, a sam przez swoich wybitniejszych przedstawicieli ująć ster pracy T. S. L. w swoje ręce na równi z inteligencją miejską. Stanisław Srokowski z odległości lat obliczył, że właśnie dojrzałość ludu do czynnego wystąpienia i do ścisłej współpracy z inteligencją miejską winna już w tym właśnie czasie wydać te niezmiernie pożądane wyniki.

W dalszym ciągu uroczystości zebrani zapełnili wielką salę, by wysłuchać pięknego programu poranku z przemówieniem prof. Spittala, którego wymowne słowa dały obraz naszego położenia przed wojną, kiedy na Podolu Stanisław Srokowski prowadził pracę nad uświadomieniem narodowym ludu. Mówca nawiązał do czasów obecnych, dając cenne wskazówki dla dalszej pracy nad ludem.

W wielkim skupieniu słuchali zebrani przemówienia p. starosty Malickiego, dalej przemówienia mgra Mazura, wójta p. Gedroycia i przewodniczącego Komitetu Budowy Domu Ludowego Podkówki. Podkreślić należy ofiarność wójta gminy wiejskiej w Mikulińcach Piotra Sowińskiego dla Domu Ludowego w Konopkówce.

Przy końcu p. starosta Malicki w serdecznych słowach podziękował ludności polskiej w Konopkówce za gorliwość, jaką okazywali przy budowie Domu Ludowego i za wyjątkowo wielką ofiarność, z jaką dotąd nigdzie jeszcze się nie spotkał.

Uroczyste dni ziemi czortkowskiej.

W Białym Potoku w miesiącu czerwcu został całkowicie wykończony piętrowy Dom Ludowy. Dnia 21 czerwca odbyło się poświęcenie domu. Aktu tego dokonał ks. K. Fleischhaker. Udział w uroczystości wzięli: p. starosta Muszyński, wielu przedstawicieli inteligencji z Czortkowa oraz dużo oficerów z 25 Baonu „Kopu". Wszyscy przyjechali na kilkunastu samochodach i autobusach. Dużo ludzi przybyło z okolicznych wsi. Jawili się również przedstawiciele organizacyj Związku Strzeleckiego, Zw. Strażackiego T. S. L., Kół Rolniczych i innych.

Po odprawieniu nabożeństwa w tutejszym kościele nastąpiło poświęcenie Domu, potem przemówienie, które wygłosił w pięknych słowach ks. K. Fleischhaker, przedstawiając cel i znaczenie Domu; następnie przemówili gorąco: p. starosta Muszyński, insp. p. Inglot i naczelnik gminy Kosowa kpt. Drelichowski. Po przemówieniach wszyscy wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Rzplitej, jej Prezydenta i Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego. Adw. dr. J. Granicki z Czortkowa dokonał zdjęć fotograficznych z uroczystości poświęcenia Domu; cztery takie zdjęcia w powiększeniu dał w darze dla Domu. Upiększyły one ściany sali teatralnej. W sali głównej wmurowano tablicę z napisem: „Ojczyźnie na służbę w r. 1936 Dom ten oddało K. B. D. L. za przewodnictwa starosty Muszyńskiego".

W sali szkolnej odbyło się przyjęcie, po którym nastąpiła zabawa taneczna przy udziale gości i młodzieży z okolicznych wiosek i miast.

Przed wieczorem zaczęli się goście rozjeżdżać i rozchodzić do domów, każdy pokrzepiony na duchu. Takiej uroczystości jeszcze nie było w Potoku, i nie wiem czy się rychło podobnego święta doczekamy.

W Czortkowie odbyły się dnia 13 września wielkie dożynki, w których wzięły udział niemal wszystkie wsi powiatu. Młodzież wiejska w strojach ludowych przybyła ze swojemi narzędziami pracy. P. Rudrof z Ramaszówki przyjechał ze żniwiarką, zaprzągniętą w czwórkę koni. Na zamku (zwanym tureckim), gdzie odbywały się dożynki rozlegały się śpiewy dożynkowe. Wygłoszono wiele pięknych przemówień. Następnie odbyły się popisy taneczne i inne. Każda wieś wystąpiła z czemś innem. Biały Potok wystąpił z weselem w dawnych strojach, wyglądało to bardzo ciekawie. Podczas uroczystości przygrywały kapele wiejskie i orkiestra P. K. P. Po dożynkach odbył się festyn.

Ciastko Józef.

Nowa polska spółdzielnia wiejska.

W Rodatyczach, w zachodnim zakątku pow. gródeckiego, powstała dnia 4 XI Spółdzielnia spożywczo-rolnicza pod nazwą — Przyszłość. Od dawna dawała się odczuwać potrzeba założenia podobnej instytucji, gdyż na terenie tak licznej wsi, nie ma ani jednego sklepu, który mógłby w przystępny sposób obsłużyć liczną klijentelę miejscowej inteligencji i zaspokoić wymagania mieszkańców wsi.

Myśl założenia spółdzielni wyszła od b. wójta gminy M. Malca, zmierzającego do zorganizowania jedynej rdzennie polskiej wsi w powiecie gródeckim — a rozbitej na liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne i nie mającej prawie żadnego jednolitego oblicza na zewnątrz.

Myśl tę podchwycili młodzi (tj. absolwenci szkół średnich) i skupiwszy się w miejscowym Stowarzyszeniu Młodzieży Spółdzielczej, w wyniku żmudnej pracy stworzyli placówkę rolniczą, która ma służyć interesom ogółu ludności.

Inicjatorami tej akcji byli p. Tolpa i Malec.

Praca przygotowawcza trwała rok; urządzono krótki kurs prowadzenia księgowości handlowej, znajomości zasad, ustaw i przepisów spółdzielczości. Główny nacisk położono na wciągnięcie w tę sprawę ogółu mieszkańców, na jednanie licznych członków, składanie własnego kapitału, a nie liczenie na subwencję lub pożyczki. Pomimo licznych przeszkód otwarto nową placówkę oświaty i dobrobytu wsi.

Obniżenie taksy administracyjnej.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Oświaty opracowuje projekt obniżenia na 2-gie półrocze taksy administracyjnej (czesnego) w szkołach.

Rodzice posyłający dzieci do szkół średnich, będą płacili w 2-gim półroczu znacznie mniej (prawdopodobnie zamiast 110 zł. — tylko 80 zł.)

Co to jest oszczędność?

Jak oszczędzać w dzisiejszych czasach? — zapyta niejeden. Zarobki i dochody są tak szczupłe, że wystarczą zaledwie na pokrycie niezbędnych potrzeb.

Prawda, był okres, zwłaszcza na wsi, że trudno było znaleść jakiś zbędny grosz, by go odłożyć na czarną godzinę, ale okres ten minął, Ceny zboża, przed kilku miesiącami jeszcze tak niskie, że aby kupić parę butów, trzeba było sprzedać prawie 200 kg żyta, zaczynają powoli wzrastać i zbliżać się do normalnej wysokości.

Oszczędnie żyć trzeba zawsze lecz teraz już nie jest tak źle, żeby nie można było i gotówki nieco zaoszczędzić. Lecz zastanówmy się w ogóle nad tym, co to jest oszczędność i jaki jej cel. Jest to umiejętność należytego gospodarowania swymi dochodami, czy majątkiem w ten sposób, by po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb bieżących część dochodu pozostawała do odłożenia na przyszłe większe potrzeby. Ta część dochodu powinna być złożona w kasach oszczędności, do obrotu. Jakież to obroty Kasy robią? Ze składanych oszczędności gromadzi się pieniędzy dużo. Kasa oblicza ile pieniędzy trzeba dla tych, którzy wkrótce muszą podjąć swoje oszczędności i te trzyma w pogotowiu lub lokuje w wielkich bankach. Zaś te pieniądze, które dłużej w Kasie mają leżeć, Kasa tymczasem pożycza innym na procent i za dobrym zabezpieczeniem. Temu na budowę domu, temu na zakup pola, innemu na kupno narzędzi rolniczych, na surowiec do przetworów i tym podobnie. Zaoszczędzony w ten sposób pieniądz, nie przestając być własnością pierwotnego posiadacza, rośnie w swej wartości dzięki oprocentowaniu, podwaja się niejako i pracuje równocześnie dla dobra ogółu, a więc i swego właściciela, który dostaje z tego procent.

Rozumna oszczędność przynosi korzyść nie tylko jednostce, lecz również i całemu społeczeństwu. „Trzeba nam więcej butów — mówił niedawno przez radio prezes Międzynarod. Komitetu Oszczędnościowego dr Gruber — trzeba nam więcej ubrań, więcej książek, więcej maszyn, ale skąd je wziąć? Przecież nikt nie przyniesie ich w podarunku dla 34 milionów ludzi. Trzeba samym wziąć się do roboty. Prawo powszechnej gospodarczości musi wejść na miejsce staropolskiego „jakoś to będzie". Ważną rolę ma tu do spełnienia oszczędność".

Zbiorowe, choćby najdrobniejsze oszczędności, składane w kasach oszczędności, zdolne są stworzyć potężny kapitał zbiorowy, który działa jak motor, zasilając życie gospodarcze. Im większe kapitały znajdą się w instytucjach oszczędnościowych, tym większy jest dobrobyt społeczeństwa, tym silniejsze podstawy całego narodu i każdej jednostki.

Gdzie składać swoje oszczędności? W Małopolsce najstarszymi i najbardziej zagospodarowanymi instytucjami oszczędnościowymi są Komunalne Kasy Oszczędności, miejskie, powiatowe i międzykomunalne. Jest ich na naszym terenie pokaźna liczba, bo 97. Za powierzone im oszczędności gwarantują całym majątkiem samorządów. Wkłady nie podlegają opodatkowaniu, zwolnione są (do wysokości 2.500 zł.) od zajęcia sądowego, a tajemnica urzędowa chroni posiadacza wkładu przed czyimkolwiek wglądem w stan jego oszczędności.

Komunalne Kasy Oszczędności obracają dużymi sumami pieniężnymi. Same wkładki oszczędnościowe wynoszą przeszło 236 milionów złotych, natomiast KKO w całej Polsce — a jest ich 360, dysponują kapitałem wkładkowym blisko 700 milionów. Jest to jednak za mało, bo zapotrzebowanie kredytu jest daleko większe. Dlatego aby w Polsce było lepiej, aby kredyt mógł dopomóc do podniesienia ruchu przemysłowego, budowlanego i handlowego trzeba, aby pieniądz nie leżał nigdzie w ukryciu, lecz wrócił do obrotu. I dla właściciela oszczędności jest to bezpieczniej i lepiej dla kraju.

Pod rządami komunistów.

Lew Trocki, jeden z wodzów rewolucji komunistycznej w Rosji, wypędzony z kraju przez dyktatora Sowietów Stalina, ma dziś dużo czasu do zastanawiania się nad tym, do czego doprowadziły Rosję rządy bolszewickie.

W niedawno wydanej książce swojej pisze on, że Rosja znajduje się na progu bankructwa. Winę tego przypisuje Trocki ludziom, którży go wygnali z kraju, ale i on sam przyczynił się do tego w bardzo wielkiej mierze.

Oto, co czytamy m. in. w jego książce:

„Tylko szczególnie uprzywilejowani obywatele sowieccy mogą sobie pozwolić na odzież sukienną. Szerokie masy muszą zadowolić się wyrobami bawełnianymi. Na głowę mieszkańca przypada 16 m materiałów bawełnianych rocznie, które używane są również i podczas ostrych zim rosyjskich. Z. S. R. R. stoi dziś jeszcze na jednym z pierwszych miejsc na punkcie ilości ludzi chodzących boso. Konserwy, kiełbasa, ser, nie mówiąc już o biszkoptach i cukierkach, są nadal absolutnie niedostępne dla znacznej większości kraju. Równie zła jest sytuacja w dziedzinie przetworów mleczarskich. Ma się poddostatkiem żyta i kartofli, ale chleb i kartofle jako główne pożywienie ludności stanowią klasyczny wskaźnik niedostatku.

Rolnictwo jest jeszcze gorzej zorganizowane od przemysłu: niskie wyniki pracy powodują niskie dochody i jeszcze niższy niż wśród mas robotniczych poziom życiowy ludności wiejskiej".

* * *

Nic dziwnego, że rozpacz ogarnia tych cierpiących głód chłopów i robotników, gdy im każą płacić składki na rzecz... hiszpańskich komunistów. Jak donosi pismo „Bolszewik" w kilku wsiach doszło do starć, tak, że dalsza zbiórka odbywa się tylko pod ochroną milicji. W jednej wsi (Turi) chłopi napadli na sekretarza miejscowego kołchozu i tak go zbili, że umarł. We wsiach Kowalówka i Teplówka chłopi spalili magazyny kołchozów. W okolicy tych wsi rozrzucono ulotki z wezwaniem, aby nie dawać zboża dla Stalina i komunistów, ponieważ zboże to jest przeznaczone dla agentów komiternu w Hiszpanii. W Korolówce milicjanci boją się wykonywać otrzymane polecenia, ponieważ jest ich tylko ośmiu, a kontrrewolucjonistów masy. W Szelochowie i Tomakiwcach chłopi pobili żydów-komunistów. W okolicach Odessy aresztowano kilkuset członków tajnej organizacji powstańczej.

Jak walczyć z biedą?

Od p. Michała Bernata, rolnika w Skopaniu otrzymaliśmy następujące uwagi na temat spółdzielczości, które zapewne niejednego czytelnika zainteresują.

Chłop na wsi żyje dziś odosobniony i jest mu źle. Nie jest zorganizowany gospodarczo, nie umie bronić swoich interesów, jest wyzyskiwany.

Rolnik jako jedyny producent zboża, bydła itp. dużo sprzedaje. Żywi wojsko, miasta, ośrodki fabryczne. Wojsko, miasta i robotnicy to konsumenci. Pomiędzy tymi istnieje trzeci stan: pośrednicy. Pośrednicy, handlarze najwięcej żerują na producentach niezorganizowanych tj. na drobnych rolnikach.

Czy małorolni wieśniacy mogą się organizować gospodarczo przez zakładanie spółdzielni? Nie tylko mogą, ale muszą. Trzeba sobie raz powiedzieć: dosyć tego!

Nie wszystko od nas zależy, aby się od biedy uwolnić. Są takie warunki, jak ogólny nieurodzaj z powodu klęsk elementarnych, jak gradobicie, posucha, powódź itp. Są także warunki takie, jak np. nieodpowiednie ustawy i traktaty, których zmiana nie od nas zależy lub wymaga wyższej biegłości. Ale istnieje cały szereg warunków wyłącznie od nas zależnych, powodujących to, że cierpimy nędzę lub mamy dobrobyt zależny od tego jekeśmy się do nich ustosunkowali.

Aby to wszystko lepiej zrozumieć przenieśmy się myślą do jednej z wiosek w której około 100 gospodarstw małorolnych żyje złączywszy się w spółki i kooperatywy.

Jak taka wioska wygląda?

Przede wszystkim uderza nas w niej czystość i porządek. Pola skommasowane i zmeliorowane, drogi równiutkie, dobrze utrzymane, pastwiska i łąki pielęgnowane. W samej wiosce są wzorowe sady i piękne budynki, a na czele błyszczy w środku wioski Dom Ludowy. W niem biblioteka, kółko rolnicze i sklep spółdzielczy. Z wiosną i w jesieni wyjeżdżają w pole dwa lub trzy spółdzielcze siewniki. W stodołach warczą wspólne młocarnie, tryery czyszczą zboże, które wysiane siewnikiem daje wyższe plony, reszta sprzedana przez związek spółdzielczy bez pomocy pośredników, lub odstawiona do młyna, a stamtąd do spółdzielczej piekarni, bo w takiej wiosce kobiety w chatach chleba nie pieką. Co soboty idą wszyscy po pracy do spółdzielczej łazienki, są przeto czyści, a co za tym idzie i zdrowi.

Dobrze, ale to wszystko kosztuje. Tak, kosztuje. Ale policzcie ile was kosztuje, jeżeli tego wszystkiego nie macie?

Ile was kosztuje corocznie wysiew ręczny, gdzie około 75 kg na morg sieje się więcej niż potrzeba. Ile kosztuje kopanie ziemniaków ręcznie, ręczna młocka, konie, które się na złych drogach męczą? Co mamy za korzyść z zabagnionego pastwiska czy łąki? Ile tracimy czasu na przejażdżki z kawałka na kawałek pola? Ile drzewa zużywamy na pieczenie chleba w każdej chacie z osobna?

A teraz najważniejsza rzecz. Gdzie są te zyski ze sprzedaży naszych rolnych produktów?

Wszystko to policzmy, a przekonamy się, że więcej nas kosztuje opieszałość, jak oświata, którą zdobywa się w bibliotekach i domach ludowych, oraz kółkach rolniczych. Bez oświaty jesteśmy jedynie materiałem dla wyzysku przez drugich, sprytnych i zorganizowanych.

—o—

Sprawy gospodarcze.

Ceny zbóż nie osiągnęły poziomu opłacalności.

Październik stał pod znakiem długotrwałych deszczów i chłodu, nie dając rolnikom Małopolski Wschodniej możności wykończenia zasiewu żyta i pszenicy. Nadto zasiewy ucierpiały od okuczliwej w tym roku plagi myszy polnych. Zbiory hreczki wypadły bardzo niekorzystnie. Ziemniaki zbierane były w deszczu i są wilgotne, oraz pokryte ziemią, wskutek czego przechowanie ich w sezonie zimowym będzie znacznie utrudnione. Zbiór ziemniaków spadł z przeciętnej 126 q od hektara na 100, przeważnie nawet jeszcze mniej (80).

Ceny zbóż osiągnęły swój punkt najwyższy w połowie miesiąca (od 12 do 18 października). Po tym terminie ceny zbóż załamały się z wyjątkiem kukurydzy, która osiągnęła 25 proc. zwyżkę ceny i hreczki (23 prc.) Cena ziemniaków wysoka, wynosiła z początkiem miesiąca 2.50 zł. za kwintal, z końcem października nawet 3—3.50 zł.

Ceny zwierząt wykazywały tendencję zniżkową. Cena mleka wzrosła dopiero w ostatnim tygodniu października o 22 grosze na litrze, a ceny jaj nawet o 65% w porównaniu z pierwszym tygodniem września. Jest to jednak tylko normalne zjawisko sezonowe.

Jeśli chodzi o najważniejsze w rolnictwie zagadnienie opłacalności, to nie ma jeszcze mowy o opłacalności w rolnictwie, jednak należy stwierdzić, że ceny zbóż dochodzą prawie do granicy opłacalności. W każdym razie zarysowała się w okręgu Lwowskiej Izby Rolniczej wyraźna i pocieszająca poprawa sytuacji gospodarczej wschodnio-małopolskiego rolnictwa.

Ulgi w spłacie długów.

Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 21 października br. w sprawie ulg w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich, oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych.

Na podstawie rozporządzenia przekazuje się na powiększenie Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym, poza innymi sumami, obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, w kwocie 38 milionów zł.

Rozporządzenie upoważnia poza tym Państwowy Bank Rolny do zastosowania według swego uznania wobec dłużników Banku z tytułu pożyczek w obligacjach melioracyjnych, dalszych ulg na rachunek Funduszu Oddłużenia.

Wreszcie rozporządzenie wstrzymuje w okresie od dn. 1 lipca br. do 30 czerwca 1939 r. spłatę kapitału obligacyj melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Okresy umorzenia tych obligacyj przedłuża się na lat 39.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nie ma u nas fabryki kos.

W kraju rolniczym, jakim jest Polska, nie ma ani jednej fabryki kos. Zapotrzebowania na kosy i sierpy pokrywamy za granicą. Sprowadzamy je przeważnie z Austrii, następnie z Węgier, Niemiec i Anglii. Czynione są starania, by usunąć ten dziwny stan rzeczy i utworzyć w Polsce fabrykę kos i sierpów.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

15—21 listopada 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
15 N. Leopolda, Gertrudy	**2 24 po S. Akyndyna**
16 P. M.B.Ostrobr., Edm.	3 Akepsima mcz.
17 W.Grzegorza Cud., Sal.	4 Joanikija W. prp.
18 S. Romana m.	5 Hałaktijona mcz.
19 D. Elżbiety	6 Pawła episk.
20 P. † Feliksa Wal.	7 Jerona i insz mcz.
21 S. Ofiarowanie N.M.P.	**8 Sobor. św. Arch. M.**

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. Książę Metropolita krakowski dr Adam Sapieha wydał do duchowieństwa i wiernych list pasterski z okazji święta młodzieży katolickiej, złączonego z dorocznym obchodem święta św. Stanisława Kostki.

Wskazując na walkę, jaka obecnie toczy się o duszę młodego pokolenia, list pasterski wskazuje rodzicom i wychowawcom kierunki, w których wychowanie katolickiej młodzieży pójść powinno.

SPRAWA BEATYFIKACJI KS. KARDYNAŁA STANISŁAWA HOZJUSZA zaczyna wchodzić na drogę realizacji. Episkopat polski uchwalił wszcząć starania o beatyfikację Hozjusza. Obecnie toczą się przedwstępne prace, polegające na zebraniu i zbadaniu pism kardynała. Prawną stronę procesu beatyfikacyjnego kardynała Hozjusza powierzono O. Wojciechowi Topolińskiemu, postulatorowi generalnemu zakonu OO. Franciszkanów, stale przebywającemu w Rzymie.

NAJWIEKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO EPOKI. Ojciec św. w najbliższym czasie wydać ma encyklikę o komuniźmie. Wiadomo, że Stolica Apostolska uważa prowadzoną przez komunistów akcję antyreligijną za największe niebezpieczeństwo naszej epoki.

KOŚCIÓŁ WYKUPIONY Z RĄK ŻYDOWSKICH. W dniu 25 października odbyła się uroczysta konsekracja kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Agnieszki w Krakowie.

Kościół był przez pewien czas w rękach żydowskich, został wykupiony przez komitet obywatelski i dzięki wydatnej pomocy władz wojskowych i ofiarności społeczeństwa gruntownie odrestaurowany i urządzony. Aktu konsekracji historycznego kościoła dokonał JE ks. biskup Józef Gawlina, w asystencji kleru wojskowego.

POMNIK PAPIEŻA. Na jednym z placów Budapesztu w obecności regenta Horthy'ego i prymasa kardynała Seredy odsłonięto pomnik papieża Inocentego jedenastego, który wzywał do pochodu krzyżowego dla odebrania Budy z rąk Turków.

Organizacje rolnicze interesują się radiem.

W Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyła się konferencja z przedstawicielami Polskiego Radia w sprawie ustalenia metod pracy nad radiofonizacją wsi. Konferencja dała bardzo ciekawe wyniki, które będą podstawą wspólnych prac organizacji rolniczych i radia nad umożliwieniem jak największej ilości ludności wiejskiej korzystania z programu radiowego. Do akcji tej przyłączają się spółdzielnie i kółka rolnicze, nauczycielstwo szkół powszechnych i rolniczych, samorząd wiejski itp.

Specjalnie ciekawa była dyskusja nad znaczeniem radia dla rolników. Okazało się, że radio jest niezastąpionym informatorem rolnika o bieżących cenach i koniunkturze na produkowane przez niego artykuły, ponadto zaś ma możność szerzenia wśród rolników znajomości podstawowych problemów ekonomicznych rolnictwa, jak zagadnienia reformy rolnej, przeludnienia wsi, rentowności gospodarstw, współżycia gospodarczego wsi i miast.

Dzięki obniżeniu abonamentu dla detektorów, które głównie znajdują się po wsiach, akcja radiofonizacji ludności wiejskiej uzyskała trwałe podstawy rozwoju.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 9 listopada 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 21·75	do 22·25
Pszenica zbior.	20·75	21·25
Żyto stand. I.	17·—	17·25
Żyto stand. II.	16·75	17·—
Jęczmień jednol.	19·75	20·—
Jęczmień przemiał.	19·—	19·25
Jęczmień pastewny	18·25	18·50
Owies stand. I.	14·75	15·—
Owies stand. I. A.	14·25	14·50
Owies stand. II.	14·25	14·50
Owies stan. II. A.	13·50	13·75
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	3·75	4·25
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·—	17·50
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	21·—	21·50
Hreczka pastewna	16·50	17·—
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	31·50	32·—
Łubin niebieski	10.—	10·50
Rzepak ozimy ex 1936	45·—	46·—
Rzepak letni ex 1936	39·—	40·—
Kasza hreczana 50% połówek	38·—	39·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	25·75	26·25
Mąka żytnia wyc. 0—30%	27·75	28·25
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	26·75	27·25
Mąka żytnia gat I. 0—65%	24·75	25·25
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	18·25	18·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	18·75	19·25
Otręby żytnie	9·—	9·25

Radio w świetlicach T. S. L.

Prasa całej Polski przynosi wiadomość, że Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce zaopatrzyło w odbiorniki radiowe 354 swoich świetlic. O intensywności akcji radiofonizowania świetlic przez T. S. L. świadczy fakt, że w ciągu jednego miesiąca dostarczono dla 70 świetlic odbiorników radiowych.

Obywatelski czyn nauczyciela.

W obwodzie złoczowskim uzyskali dwaj nauczyciele szk. powsz. grupę VI od 1 lipca 1926 r. Jeden z nich, mianowicie p. Zygmunt Rzepecki, nauczyciel szkoły powsz. koed. w Złoczowie, z racji tego awansu — zamiast przyjęcia dla koleżeństwa, złożył na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych kwotę 100 zł., na bibliotekę uczniowską szkoły koed. w Złoczowie 50 zł., na pomoc zimową dla bezrobotnych 30 zł. i na Tow. Wincentego a Paulo 20 zł.

To i owo ze świata.

BILETY DO RAJU. W Kiszyniowie (Rumunia) aresztowano oszusta, podającego się za prawosławnego mnicha Antona, który, wykorzystując ciemnotę wieśniaków, sprzedawał im „miejsca w raju“. Anton sporządził nawet plan raju i sprzedawał miejsca zależnie od ich jakości w cenie do 10.000 lei. Ofiarą oszusta padło wielu mieszkańców powiatu Bielce w Besarabii.

SREBRNE PIENIĄDZE ŚCIERAJĄ SIĘ. Bardzo ciekawe sprawozdanie ogłosiła niedawno mennica w Waszyngtonie. Ze sprawozdania tego wynika, że strata na wadze przez to, że monety noszone w portmonetkach trą się wzajemnie o siebie, jest bardzo poważna. Mennica wyliczyła, że corocznie strata srebra na monetach kursujących w całym świecie, wynosi z górą 85 ton. Olbrzymia ta ilość metalu w postaci niewidzialnego pyłu zostaje w portmonetkach, w kieszeniach lub też czepia się rąk obywateli.

OLBRZYMI TELESKOP. W nowojorskim muzeum nauk przyrodniczych wystawiono model teleskopu, budowanego obecnie przez „Westinghous“ w Filadelfii dla obserwatorium astronomicznego w Palomar w Kalifornii. Teleskop ten pomieści olbrzymią soczewkę o średnicy 200 cali. Teleskop gotów będzie do użytku astronomów w roku 1940. Przedstawia się on jako olbrzymia stalowa rura długości niemal dwudziestu metrów o przekroju siedmiometrowym. Aparat waży 500 ton. Wielkie to dzieło powitane z entuzjazmem przez astronomów całego świata, umożliwione zostaje dzięki Rockefellerowi, który ofiarował na ten cel 6 milionów dolarów. Nowy teleskop zbliży księżyc na odległość 38 kilometrów. Podwoi on również zdolność widzenia ciał niebieskich. Olbrzymi ten aparat jest tak skonstruowany, że mimo jego olbrzymich rozmiarów i ciężaru, małe dziecko jedną ręką będzie mogło go poruszyć.

WZROST ZBRODNICZOŚCI W AMERYCE. J. Edgar Hoover, jeden z wyższych urzędników Stanów Zjednoczonych, wygłosił na dużym zebraniu w Nowym Jorku przemówienie, w którym nadmienił: „Cała cywilizacja amerykańska zostanie unicestwiona przez nadmiar zbrodniczości, jeżeli obywatele amerykańscy nie dopomogą do zwalczania zbrodniczości“. Mówca stwierdził dalej, że w roku ubiegłym dokonano w Stanach Zjednoczonych 12.000 morderstw i 1.446.581 innych zbrodni kryminalnych. 20 proc. zbrodni, popełnionych w Ameryce, jest dziełem nieletnich osób. Jest to dowodem, że w zastraszający sposób podupada powaga rodziców wobec dzieci i że w świecie nieletnich panuje straszna demoralizacja tid. „Nie możemy potępiać całkowicie młodzieży za popełnione przez nią zbrodnie — mówił p. Hoover — musimy wskazać na tych, którzy są przede wszystkim za to odpowiedzialni, a mianowicie na ojców i matki. Oni to bowiem do tego stopnia zaniedbali swe obowiązki wychowawcze, iż obecnie zbierają tylko ziarno, które zasiali.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi
od dn. 15 XI. do dn. 21 XI. 1936.

W niedzielę, dn. 15 listopada program rolniczy zapoczątkuje o godz. 8.03 „Gazeta rolnicza“ w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 transmitowana będzie ze Lwowa pogadanka pt. „Spółdzielczość a bezrobocie“.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi“ o godz. 15.30 inż. Edward Bairo w pogadance pt. „O ustawie mleczarskiej“ mówić będzie o znaczeniu i korzyściach jakie winna dać rolnictwu i życiu gospodarczemu, uchwalona w czasie ostatniej kadencji sejmowej ustawa mleczarska.

O godz. 15.45 red. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków rolnych“ zobrazuje wahania cen płodów rolnych w ostatnim tygodniu.

W poniedziałek, dn. 16 XI o godz. 18.50 w programie ogólno-polskim „Kącik dla młodzieży wiejskiej“ w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylańskiego.

We wtorek, dn. 17 XI o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 18 listopada o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie transmitowana będzie pogadanka prof. Stefana Jankowskiego pt. „Zimowa ochrona roślin w polu“.

W czwartek, dn. 19 listopada o sposobach jakimi można podnieść wartość łąk torfiastych mówić będzie o godz. 12.40 w pogadance pt. „Przez piaszczenie torfów do poprawy łąk“ inż. Zygmunt Wronowski.

W piątek, dn. 20 XI o godz. 18.50 inż. Irena Niewodniczańska dokona z Wilna na wszystkie rozgłośnie „Przeglądu rolniczej prasy“.

W sobotę, dnia 21 listopada o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

PIECHOTA POWIETRZNA. We Francji projektowane jest utworzenie oddziałów „piechoty powietrznej“, których zadaniem ma być atakowanie tyłów przeciwnika po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub — w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich. W skład oddziałów powietrznych wchodzić będzie kompania lekkich strzelców oraz eskadra transportowa, zdolna do przewiezienia tej kompanii na tyły nieprzyjaciela.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.